

Leszek Sługocki

"Gdy drzewa szubienic wyrosły", Ludwik Kohutek, Warszawa 1986 : [recenzja]

Palestra 31/12(360), 98-100

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzje

1.

Ludwik Kohutek: *Gdy drzewa szubienic wyrosły*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1986, 116 stron.

Na łamach „Palestry” powinna być moim zdaniem omówiona każda książka napisana przez adwokata. Dlatego nie może być pominięta również książka adw. Ludwika Kohutka. Nie może być pominięta zarówno ze względu na niecodzienną osobowość autora, jak i ze względu na swój temat oraz na to, że ukazała się już po śmierci autora.

L. Kohutek (1902—1985) pochodził ze Śląska Cieszyńskiego. Ukończył prawo na Uniwersytecie Wileńskim. Był niezwykle aktywny na niwie społecznej (harcerstwo, ruch ludowy). Pozostawił też szereg publikacji, m.in. również prawniczych. Na Pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów Pisarzy (Łódź, luty 1979 r.) przedstawił w miarę szczegółowo swoją działalność i dokonania.¹ Mówił wówczas m.in. o tym, że pracuje „nad hitlerowskim aktem terroru z dnia 20 marca 1942 r., kiedy to po długotrwałym, nieludzkim śledztwie okupant powiesił w parku nad Olzą w Cieszynie 24 nieustraszonych patriotów polskich w obecności ludności polskiej, pod przymusem spędzonej na miejsce kaźni”.

Długa to musiała być praca, żeby w końcu doprowadzić to zagadnienie do jego publikacji. Metoda pracy dokumentuje niezwykłą sumienność autora, dociekliwość i pragnienie pozostawienia potomności pomnika wiedzy o barbarzyństwie okupanta. To się autorowi w zasadzie udało. Piszę „w zasadzie”, gdyż osobiście sędzę, że materiał nie został dogłębnie wykorzystany i nie został przedstawiony w formie pracy naukowej, tj. z całym aparatem badawczym, a tylko w formie publicystycznej. O możliwości szerszego i bardziej dogłębnego wykorzystania materiałów świadczą „Źródła” i „Literatura”. Dlatego od tych kwestii chcę zacząć.

Otóż autor przeprowadził ankietę wśród harcerzy-uczestników Ruchu Oporu hufców ZHP w Cieszynie. Uzyskał 9 odpowiedzi (w tym jedną ze Szwajcarii). Przeprowadził ankietę wśród członków rodzin ofiar egzekucji, ich współdziałaczy itd. Odpowiedzi na ankietę uzupełniane były relacjami ustnymi, które autor zapisywał. Ogółem uzyskał 61 ankiet i relacji ustnych.

¹ „Palestra” Nr 7 z 1979 r., s. 64—65.

Przeprowadził badanie archiwalne w wielu archiwach (Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Woj. Arch. Państw. w Katowicach), dotarł też do autografów grypsów więziennych i innych dokumentów, jakie się zachowały. Wykorzystał również wyczerpująco literaturę przedmiotu: 57 pozycji, w tym dwie własne i 3 adw. J. Niekrasza. Tak więc od strony dokumentacyjnej praca adw. Ludwika Kohutka przedstawia się bez zarzutu. Jeśli idzie o treść omawianej książki, to przedstawia w niej autor kolejno:

Początek okupacji na Ziemi Cieszyńskiej (a także poprzedzające wybuch wojny działania niemieckie). Popelnia tu pewną nieścisłość (s. 11), gdyż *Schutzpolizei* to nie było SS. Ten skrót oznaczał *Sturmstaffeln*. Nie pominął natomiast bolesnej sprawy, że to biskup Stanisław Adamski zarządził likwidację polskich nabożeństw w kościołach (s. 14—15).

Okupacyjny spis ludności. Omawia tu autor wprowadzenie „niemieckiej listy narodowej” (*Deutsche Volksliste*). Przedstawia przebieg tej akcji i prezentuje dane liczbowe.

Załączki organizacji konspiracyjnych. Zaczęły one powstawać już w połowie września 1939 r. Pierwsza publiczna egzekucja przez powieszenie miała miejsce w czerwcu 1940 r.

Przygotowania do zbiorowej egzekucji publicznej w Cieszynie. Działalność konspiracyjna prowadzona była w coraz szerszym zakresie, a i hitlerowcy coraz więcej uzyskiwali o niej informacji. Szczególnie tragiczną rolę odegrał tu Franciszek Potysz, adiutant organizatora konspiracji Pawła Musioła. Potysz po aresztowaniu pod wpływem tortur zdradził tajemnice konspiracji i doprowadził w ten sposób do dalszych aresztowań.

W więzieniu i obozie gestapo. Autor przedstawia przebieg przesłuchań i stosowane wobec aresztowanych tortury. Na przykład „słupek”: „Wieszano ofiarę na drzwiach za ręce skrepowane do tyłu. Ramiona wyskakiwały ze stawów barkowych pod ciężarem ciała. Torturowany w ten sposób doznawał nieraz pęknięcia stawów lub zerwania uczipów mięśni ramion” itd. Niech czytelnik nie myśli, że to opis tortur z książki H. Zaremskiej,² nie, to działo się w dwudziestym wieku. Autor przedstawia koleje losu aresztowanych członków konspiracji, ich torturowanie.

Wyrok. Został wydany przez *Polizeisondergericht* przed dniem 16 marca 1942 r. Z treści omawianej książki nie wynika, aby ten wyrok się zachował.

Egzekucja „Pod Wałką”. Ta barbarzyńska egzekucja

² H. Zaremska: *Niegodne rzemiosło — Kat w społeczeństwie Polski XIV—XVI w.*, Warszawa 1986.

miała miejsce 20 marca 1942 r. Przedstawia tu autor na podstawie zgromadzonych źródeł przebieg publicznego powieszenia 24 członków konspiracji. Przyglądać się tej makabrycznej scenie musiało ok. 6 tys. widzów, w tym 2/3 spędzonych Polaków. Nie mogę nie przytoczyć wypowiedzi pewnej mieszkanki Cieszyna z rodziny niemieckiej, mieszkającej jeszcze po wojnie w tym mieście, która powiedziała (w polskim tłumaczeniu): „To było piękne święto. Takie święto chciałbym mieć codziennie” (s. 64).

Walki nie przerwano. Mimo egzekucji „Pod Walką” działalność konspiracyjna była kontynuowana. Niestety, czasami sami konspiratorzy dostarczali Niemcom przez swe gadulstwo, zwłaszcza przy kieliszku, informacji o konspiracji. Jednakże sam okres konspiracji po egzekucji z dnia 20 marca 1942 r. autor zaledwie markuje.

Kończy książkę w miarę szczegółowe przedstawienie „Drogi życia zamordowanych”.³ Wspomnieć jeszcze należy, że społeczeństwo polskie uczciło pamięć powieszonych przez wzniesienie pomnika w miejscu egzekucji, który to pomnik uroczystie odsłonięty został 11 września 1955 r.

Tak przedstawia się skrótowo treść książki adwokata Ludwika Kohutka, wiernego syna Ziemi Cieszyńskiej. Powinna ona pozostać jako świadectwo ofiar naszego narodu doznanych z rąk hitlerowskiego okupanta i jako memento dla przyszłych pokoleń, by wiedziały, jakie tragedie przynosi wojna.

Nie chcę psuć ogólnego wrażenia, jakie pozostawia lektura omawianej książki, muszę jednak wspomnieć o zagadnieniu, jakie pozostaje prawie zawsze po lekturze książek tego rodzaju, jak omawiana. Sprowadza się ono do kwestii: jakie kary ponieśli zbrodniarze hitlerowscy, ci z imienia i nazwiska wymienieni, tu w książce Kohutka za swe nieczyste i zbrodnicze czyny? Przecież byli oni znani, ich zbrodnie też. Czy zostali osądzeni, jakie wymierzono im kary? Może żądam zbyt wiele, ale w tym, o czym pisze Kohutek, to nie tylko bohaterstwo Polaków, zbrodnie hitlerowców, ale i problem odpowiedzialności tych, którzy zbrodni się dopuścili. Chciałbym wiedzieć, jak ci zbrodniarze hitlerowscy zostali ukarani, a jeśli nie zostali ukarani, to dlaczego? Sądzę, że nie tylko ja książkę Kohutka po przeczytaniu odkładam z takim zapytaniem. To nie abstrakcyjna refleksja.

Leszek Sługocki

³ Autor zgromadził ze zbiorów prywatnych fotografie wszytkich 24 powieszonych. Wzbogacają one książkę tak jak fotografia wykonana bezpośrednio po egzekucji oraz fotografia pomnika wzniesionego na miejscu egzekucji.